

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona
ryczałtem



Redakcja i Administracja:
Bielsko, ul. Blichowa 40.
Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny
ogłoszeń na ostatniej stronie

2802
„Kto nie ukochał swojej własnej ziemi,
Kto na jej ustach sercem nie zawisnął,
O, temu ogień miłości nie błysnął,
Ten i świat dłońmi obejmie zimnem”.

Jan Kasprowicz.

Robotnicy w szeregach narodowych.

W odpowiedzi na artykuł red. E. Zajączka p.t. „Młodzi a kwestja robotnicza” zamieszczony w Nr 8 „Awangardy” i 4-ym „Młodego Narodowca”, ukazał się w Nr. 4 „Awangardy” artykuł nap. przez Dr. Marjana Chelmińskiego, który ze względu na swą wartość w całości umieszczamy.

Apel p. Edwarda Zajączka do Młodych, wyrażony w ostatnim numerze „Awangardy”, by zajęli się poważnie wciągnięciem w orbitę swej działalności szerokich mas robotniczych, uznać należy za niezmiernie pożądanym symptom wyczucia właściwego kierunku pracy Młodych.

Charakterystyczne jest, że głos ten wyszedł ze Śląska, z zachodu, który bliższy jest pojęciom naprawdę, a nie tylko pozornie demokratycznym, niż inne części Polski. Jeśli Polska zachodnia wykazuje mniejsze natężenie radykalizmu społecznego, to przyczyn tego zjawiska szukać należy nie tylko w większym dobrobycie warstw robotniczych, który zresztą często jest tylko pozorny, bo stopa zarobków robotniczych niekiedy jest nawet niższa na zachodzie niż w niektórych ośrodkach przemysłowych b. Kongresówki — ale przede wszystkim w znacznie silniejszym solidaryzmie i uświadamieniu

narodowym społeczeństwa ziem zachodnich, w znacznie większym zgęszczeniu sieci przeróżnych organizacji, skupiających w pracy pozytywnej ludzi rozmaitych warstw.

A czyż inteligencja śląska, pomorska i poznańska nie wyrosła w znacznej, jeśli nie w przeważającej mierze ze sfer drobnomieszczańskiej, włościańskiej i robotniczej? Nie tedy dziwnego, że przy tej stosunkowej łatwości przechodzenia z jednej warstwy społecznej do drugiej, przy tej ciągłej i nader żywej wymianie ludzi, łączących nieustannie różne stopnie hierarchii społecznej, robotnik u nas, na zachodzie, nie mógł czuć się wydziedziczonym parjasem, ale przeciwnie, biorąc czynny udział w pracy społecznej, miał i ma poczucie współodpowiedzialności za losy narodu, rozumie, że fakt ten nakłada na niego pewne obowiązki, tak samo, jak i na inne warstwy z którymi dla osiągnięcia ogólnych celów narodowych musi współdziałać. Nie było i nie ma u nas sztucznych przegród między inteligencją a robotnikiem, płaszczyzna tarć między pracodawcą a pracownikiem jest również mniejsza niż gdzieindziej w Polsce, właśnie dlatego, że u nas tym pracodawcą jest przeważnie Polak.